Rok VII. Nr. 7—47.

DZIENNIK URZĘDOWY

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego

Wydawany z funduszów Nauczycielstwa Okręgu.

Brześć n/B. Dnia 30 września 1929 r.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Poz.		Strona
81	Zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 17 sierpnia 1929 roku w sprawie dopuszczania w okresie przejściowym do egzaminu na nauczyciela szkół średnich i seminarjów nauczycielskich kandydatów, nie posiadających odbytego studjum pedagogicznego lub odbytej 2-letniej praktyki przedegzaminowej	290
82	Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 13 lipca 1929 r. w sprawie rad i Komitetów rodzicielskich przy szkołach średnich i powszechnych.	291
83	Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P z dnia 3 lipca 1929 r. dotyczące wymagań, jakie należy stawiać szkołom prywatnym w sprawie tygodniowej liczby lekcyj	293
84	Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 4 lipca 1929 r. w sprawie zmiany wzoru umowy z nauczycielami kontraktowymi	294
85	Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 5 września 1929 r. w sprawie międzynarodowego dnia oszczędności (akcja P. K. O. w szkołach)	295
86	Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 19 czerwca 1929 r. w sprawie zniżek kolejowych dla absolwentów szkół średnich	297
87	Zarządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 5 września 1929 r. w sprawie obchodu 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego	299
88	Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 25 czerwca 1929 r. dotyczący dekretów zwolnienia nauczycieli, którzy wyczerpali ustawowy okres zezwolenia na nauczanie	300
89	Okólnik Ministerstwa W. R. i O. z dnia 27 czerwca 1929 r. w sprawie zatrudnienia nauczycielki w stanie pozasłużbowym	301
90	Rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 28 maja 1929 r. w sprawie dopuszczenia do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości	302

BIBLJOGRAFJA.

91 Komunikat Ministerstwa w sprawie wydawnictwa „Bogowie i ludzie w sztuce greckiej i rzymskiej" . . 303
92 Komunikat Kuratorjum Okr. Szkolnego Poleskiego w sprawie broszury o Pułaskim 304
93 Wydawnictwa Książnicy-Atlas 305
94 Wydawnictwa M. Arcta 306

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA:

Dziecko Poleskie przez Jadwigę Siedlecką (Konkurs Kuratorjum Okręgu Poleskiego). 308

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

81.

ZARZĄDZENIE
Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 17 sierpnia 1929 roku

w sprawie dopuszczenia w okresie przejściowym do egzaminu na nauczyciela szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich kandydatów, nie posiadających odbytego studjum pedagogicznego lub odbytej 2-letniej praktyki przedegzaminowej.

Uchylając postanowienia okólnika z dnia 20 listopada 1926 r. w sprawie niekwalifikowanych nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich (Dz. Urz. M. W. R. i O. P. Nr. 16, poz. 212) i okólnika z dnia 5 lipca 1927 r. w sprawie dopuszczenia do egzaminów na nauczycieli szkół średnich (Dz. Urz. M. W. R. i O. P. Nr. 10, poz. 164), zarządzam co następuje:

§ **1**. W okresie do końca czerwca 1931 r. do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich, przewidzianego rozporządzeniem z dnia 9 października 1924 r. (Dz. Urz. M. W. R. i O. P. Nr. 18, poz. 185), kuratorzy Okręgów Szkolnych mogą dopuszczać kandydatów, którzy, posiadając określone osobnemi przepisami warunki (obywatelstwo polskie, nieskazitelność pod względem moralnym, zdatność fizyczną do zawodu nauczycielskiego, dowód

usprawnienia sportowego lub dowód praktycznej umiejętności prowadzenia zabaw i gier i stopień magistra filozofji lub inny stopień (świadectwo) uznany za równoważny), mają nadto — odbytą w dowolnym czasie — co najmniej 3-letnią pracę nauczycielską, w wymiarze przynajmniej 8 godzin tygodniowo, uznaną przez kuratora właściwego Okręgu Szkolnego co najmniej za zadowalającą.

§ 2. W okresie do końca czerwca 1931 r. do egzaminu pedagogicznego na nauczyciela szkół średnich, przewidzianego rozporządzeniem z dnia 29 stycznia 1923 roku (Dz. Urz M. W. R. i O. P. Nr. 9 poz. 68), Komisje Egzaminacyjne mogą dopuszczać także kandydatów, którzy, posiadając określone osobnemi przepisami warunki (obywatelstwo polskie, nieskazitelność pod względem moralnym, tymczasowe zaświadczenie z egzaminu naukowego), mają nadto—odbytą w dowolnym czasie — co najmniej 3-letnią pracę nauczycielską, w wymiarze przynajmniej 8 godzin tygodniowo, uznaną przez kuratora właściwego Okręgu Szkolnego co najmniej za zadowalającą.

§ 3. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 25 sierpnia 1929 roku.

Warszawa, dnia 17 sierpnia 1929 r. (Nr. II-20121/29).

Za Ministra Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:
(—) **Wł. Żłobicki,**
Dyrektor Departamentu.

82

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Warszawa, d. 13 lipca 1929 r.

Nr. O. Prez. 6846|28

W sprawie rad i komitetów rodzicielskich przy szkołach średnich i powszechnych.

Z uwagi na to, że znaczna część Rad i Komitetów rodzicielskich nie przeprowadziła dotychczas rejestracji, zechce Kuratorjum wydać polecenie wszystkim dyrekcjom

szkół średnich i kierownictwom szkół powszechnych, by istniejącym przy szkołach tych Radom i Komitetom rodzicielskim, o ile nie są rejestrowane, zwróciły uwagę na potrzebę dokonania tej rejestracji.

Rejestracja winna być przeprowadzona, zależnie od charakteru danej instytucji, bądź na zasadzie postanowień dekretu o stowarzyszeniach z dnia 3 stycznia 1919 r. (Dz.Pr. nr. 3 poz. 88) i rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych (Dz.U.R.P. nr. 19 z r. 1920 poz. 100), nr. 3 poz. 88) i rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych (Dz.U.R.P. nr. 19 z r. 1920 poz. 100), bądź na zasadzie ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 r. o opiece

Naczelnik Wydziału

(—) **Dr. Pollak**

Otrzymują:

1) Kuratorja Okręgów Szkolnych.

2) Śląski Urząd Wojewódzki.

3) Liceum Krzemienieckie.

Kuratorjum
Okręgu Szkolnego Poleskiego
w Brześciu n|B.

——

Dnia 22 lipca 1929 r.
Nr. O.-11510/29.

——

Do wiadomości i zastosowania.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego

(—) **J. Bobka**

Naczelnik Wydziału

Otrzymują:

Panowie Inspektorzy Szkolni

Dyrekcje Gimnazjów Państwowych i

Wydziały

83.

Minister
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Warszawa, dn. 3 lipca 1929 r.

Nr. II—17456/29

Wskazówki co do wymagań, jakie należy stawiać szkołom prywatnym w sprawie tygodniowej liczby lekcyj.

Rozporządzenie z dnia 2 stycznia 1929 r. nr. II—235/29 zmniejszyło ze względu na zdrowie uczniów tygodniową liczbę lekcyj w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących.

Rozporządzenie to nie dotyczy szkół prywatnych.

Ponieważ jednak władze w myśl art. 117 konstytucji obowiązane są do czuwania także nad bezpieczeństwem uczniów kształcących się w szkołach prywatnych, konieczna jest troska władz szkolnych co do wymagań, jakie pod tym względem należy stawiać tym szkołom.

Jakkolwiek wpływ szkoły na zdrowie uczniów zależy nie tylko od długości czasu spędzanego przez nich w szkole, ale przedewszystkiem od warunków, w jakich pracują i od metod pracy, stosowanej w szkole, niewątpliwie jednak w przeciętnych dzisiejszych warunkach przedłużenie trwania zajęć szkolnych ponad pewne granice stanowi dla zdrowia uczniów niebezpieczeństwo.

Decydowanie spraw z tego zakresu pozostawiam Panom Kuratorom, przyczem oznaczenie górnej granicy tygodniowej liczby godzin może być dokonywane dla każdej szkoły osobno na podstawie znajomości stosunków lokalnych.

W stosunku do szkół, które prowadzą naukę dwurazową (stosowaną często w szkołach z internatami), Panowie Kura-

torzy ocenią w każdym poszczególnym wypadku, czy plan pracy szkoły nie grozi zdrowiu dzieci i od tego uzależnią swoją decyzję.

Minister (—) **Czerwiński**

Otrzymują:
Kuratorja Okręgów Szkolnych,
Wydział Oświecenia w Katowicach,
Liceum Krzemienieckie.

84.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

Warszawa,
dnia 4 lipca 1929 roku

Nr. I. Prez. — 4115/29.

W sprawie zmiany wzoru umowy z nauczycielami kontraktowymi.

W uwzględnieniu wniosku, przedłożonego pismem z dnia 15 października 1928 roku № II-16159/28, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu (pismo z dnia 12 czerwca 1929 roku № D. III-654/3) zmienia wzór umowy z nauczycielami kontraktowymi gimnazjów, seminarjów i szkół zawodowych, załączony do okólnika z dnia 30 marca 1926 roku № O. Prez.-1130/26 (Dz. U. Ministerstwa W. R. i O. P. № 6, poz. 50) o tyle, że zdanie 2 punktu 3-go powołanego wzoru ma brzmieć jak następuje: „Na wypadek powołania na perjodyczne ćwiczenia wojskowe, będzie Panu przysługiwało prawo do wynagrodzenia, oznaczonego w niniejszej umowie“.

Zmiana powyższa będzie ogłoszona w najbliższym numerze Dz. Urz. Ministerstwa W. R. i O. P.

Naczelnik Wydziału
(—) **Dr. M. Pollak.**

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

—

Warszawa,
dnia 4 lipca 1929 roku

—

№ I. Prez. 4115/29.

—

W sprawie zmiany wzoru umowy z nauczycielami kontraktowymi.

Przesyłam do wiadomości i stosowania.

Naczelnik Wydziału
(—) **Dr. M. Pollak.**

Otrzymują:

Wszystkie Kuratorja Okręgów Szkolnych
(z wyjątkiem warszawskiego),
Liceum Krzemienieckie,
Śląski Urząd Wojewódzki.

85.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

—

Warszawa,
dnia 5 września 1929 roku

—

№ II-23282/29.

—

Międzynarodowy dzień oszczędności — akcja P. K. O. w szkołach.

W dniu 31 października b. r. przypada międzynarodowy dzień oszczędności. Pocztowa Kasa Oszczędności, w celu zachęcania młodzieży do pewnej systematyczności w oszczę-

dzaniu, przeprowadza w porozumieniu z Ministerstwem akcję, polegającą na premjowaniu pieniężnem tych uczniów, właścicieli książeczek oszczędnościowych P. K. O., którzy przy systematycznem składaniu oszczędności wykażą się jaknajwiększą ilością wpłat na te książeczki, a najmniejszą ilością dokonanych z nich wypłat.

Zechce Kuratorjum polecić podległym sobie szkołom wzięcie udziału w konkursie i podać im następujące konkursu tego warunki:

1) udział w konkursie mogą brać ci uczniowie (nice) którzy są właścicielami książeczek oszczędnościowych PKO. przynajmniej od dnia 1-go stycznia 1929 roku i posiadają przynajmniej osiem pozycyj wpłat, wyszczególnionych w książeczce oszczędnościowej.

2) a.—premje w wysokości zł. 20 otrzymują ci uczniowie (właściciele książeczek oszczędnościowych), którzy wykażą się systematycznem składaniem swych oszczędności na książeczki P. K. O., oraz niepodejmowaniem tychże.

b. — premje w wysokości zł. 10—otrzymują ci uczniowie, którzy przy systematycznem składaniu oszczędności wykażą się jaknajmniejszą ilością pozycyj „wypłat" z książeczki oszczędnościowej.

Na pokrycie wyżej wymienionych premij przeznacza P. K. O. ryczałtową kwotę zł. 10.000.

Na dzień 31-go października szkoły winny przygotować wykazy uczniów, mogących w myśl wyżej podanych warunków brać udział w konkursie. Wykazy winny zawierać pozycje:

a) numer danej książeczki oszczędnościowej P. K. O.,
b) imię i nazwisko jej właściciela,
c) ilość uskutecznionych wpłat,
d) ilość dokonanych wypłat.

Do dnia 15-go listopada r. b. szkoły wykazy powyższe prześlą do Kuratorjów, które z kolei do dnia 30-go listopada odeślą je p. a. P. K. O. Warszawa, Jasna 9, Biuro Ekonomiczne.

Dyrektor Departamentu
(—) W. Żłobicki.

Otrzymują:

Kuratorja Okręgów Szkolnych,
Śląski Urząd Wojewódzki (Wydz. Ośw. Publ.),
Liceum Krzemienieckie.

№ R. 49/9.62

Kuratorjum
Okręgu Szkolnego Poleskiego
w Brześciu n/B.

Dnia 12 września 1929 r.
Nr. 0-14529|29.

Międzynarodowy dzień oszczędności — akcja P. K. O. w szkołach.

Do wiadomości.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego

(—) **J. Wilk.**

Otrzymują:

Dyrekcje Gimnazjów,
Dyrekcja Seminarjum Nauczycielskiego,
Kierownictwo Preparandy Nauczycielskiej,
Inspektoraty Szkolne.

86.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

Warszawa,
dnia 19 czerwca 1929 roku

Nr. II-13979/29.

Zniżki kolejowe dla absolwentów szkół średnich. Odpis na pismo z dnia 13 maja 1929 r. Nr. O. P. II-2542/29.

Do
Śląskiego Urzędu
Wojewódzkiego
Wydział Oświecenia Publ.
w Katowicach.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oznajmia, że uczniom klasy VIII i absolwentom

gimnazjów można wydawać wcześniej zaświadczenia do korzystania ze zniżek taryfowych na kolejach. Absolwentom gimnazjów należy wydać zaświadczenia na korzystanie z ulg kolejowych tylko w jedną stronę (powrót do domu rodzinnego).

Dyrektor Departamentu
(—) **W. Żłobicki.**

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

Warszawa,
dnia 19 czerwca 1929 roku

Nr. II-13979/29.

Zniżki kolejowe dla absolwentów szkół średnich.
Odpis na pismo z dnia 13 maja 1929 r. Nr. O. P. II/2542/29.

Do wiadomości.

Dyrektor Departamentu
(—) **W. Żłobicki.**

Otrzymują:

Kuratorja Okręgów Szkolnych
P. Wizytator Liceum Krzemienieckiego.

Kuratorjum
Okręgu Szkolnego Poleskiego
w Brześciu n/B.

Dnia 8 lipca 1929 roku

Nr. II/9465/29.

Do wiadomości.

Naczelnik Wydziału
(—) **J. Bobka.**

Otrzymują:

Dyrekcje Gimnazjów Państwowych
„ „ Prywatnych.

87.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
Warszawa,
dnia 5 września 1929 r.

Nr. II—23123/29

Obchód 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego

W uzupełnieniu okòlnika z dnia 21 sierpnia r. b. nr. II-22071/29 Ministerstwo komunikuje, że rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego przypada na dzień 11-go października, a nie 9-go, jak w pomienionym okólniku błędnie podano. Przesyłając to sprostowanie do wiadomości szkół, zechce Kuratorjum zarazem donieść im, że broszura, wydana staraniem Centralnego Komitetu dla uczczenia 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, opracowana została przez d-ra Aleksandra Wilkoszewskiego i ma tytuł: „Kazimierz Pułaski“.

Dyrektor Departamentu

(—) **W. Żłobicki**

Otrzymują:

Kuratorja Okręgów Szkolnych
Śląski Urząd Wojewódzki Wydz. Ośw. Publ.
Liceum Krzemienieckie

Nr. R. 454/29

Kuratorjum
Okręgu Szkolnego Poleskiego
w Brześciu n/B.

Dnia 12 września 1929 roku. Do wiadomości
Nr. O.-14731/29

Obchód 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego

Naczelnik Wydziału

(—) **J. Wilk**

Otrzymują:

Panowie Inspektorzy Szkolni.

Dyrekcje Gimnazjów Państwowych i Prywatnych.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Prużanie.

Dyrekcja Państw. Kursów Nauczycielskich w Brześciu

Dyrekcje Szkół Zawodowych.

Kierownictwo Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Drohiczynie.

88.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
Warszawa,
dnia 25 czerwca 1929 roku

Nr. II-14815/29.

Dekrety zwolnienia nauczycieli, którzy wyczerpali ustawowy okres zezwolenia na nauczanie.

Ministerstwo wyjaśnia, że nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, wyczerpujących ustawowy okres zezwolenia na nauczanie, należy zwalniać na podstawie art. 69 i 71 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z dnia 3 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 462) i artykułu 3 ustawy z dnia 26 września 1922 r. o kwalifikacjach zawodowych wraz ze zmianami wprowadzonemi ustawą z dnia 16 lipca 1924 r. (Dz.U.R.P. z 1924 r. nr. 75 poz. 740), podając jako powód zwolnienia wyczerpanie 4-letniego okresu zezwolenia na nauczanie bez kwalifikacyj.

Przy zwolnieniu tych nauczycieli winno Kuratorjum stosować wzór nr. 20 do instrukcji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nr. I-4614/28 z dnia 24 marca 1928 r. z dodaniem art. 3 zacytowanej ustawy z 1924 r. i podaniem powodu zwolnienia.

W myśl art. 69 ustęp drugi zacytowanej ustawy z 1926 roku wymienionym nauczycielom przysługuje prawo do odprawy na warunkach określonych w ustawie.

Dyrektor Departamentu

(—) **Wł. Złobicki**

Otrzymują:

Kuratorja Okręgów Szkolnych,

Śląski Urząd Wojewódzki Wydz. Ośw. Publicznego w Katowicach.

Liceum Krzemienieckie.

Nr. 382/29

89.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

Warszawa,
dnia 27 czerwca 1929 roku

№ II-12058/29.

Zatrudnienie nauczycielki w stanie pozasłużbowym. Odpowiedź na pismo z dnia 20. IV. 1929 r. № I-8358/29.

Do
Kuratorjum Okręgu Szkolnego
Wileńskiego
w Wilnie.

Ministerstwo wyjaśnia, że niema zasadniczej przeszkody w zatrudnieniu nauczycielki szkoły powszechnej, pozo-

stającej w stanie pozasłużbowym, tymczasowo w charakterze nauczycielki kontraktowej.

O ile chodzi o nauczycielkę z innego okręgu szkolnego, zatrudnienie takie może mieć miejsce tylko w porozumieniu z jej władzą przełożoną.

Naczelnik Wydziału

(—) **Dr. M. Reiter.**

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

———

Warszawa,
dnia 27 czerwca 1929 roku

———

№ II-12058/29.

———

Zatrudnienie nauczycielki w stanie pozasłużbowym. Odpowiedź na pismo z dnia 20. IV. 1929 r. № I-8358/29.

Do wiadomości.

Naczelnik Wydziału

(—) **Dr. M. Reiter.**

Otrzymują:

Kuratorja Okręgów Szkolnych
i Śląski Urząd Wojewódzki.

90.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

———

Warszawa,
dnia 28 maja 1929 roku

———

Nr. II-14890/29.

———

Dopuszczenie do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości.

Nawiązując do Regulaminu gimnazjalnych egzaminów dojrzałości § 54 ustęp ostatni (Dz. Urz. Min W. R. i O. P. Nr. 2 (164) z 1926 roku).

Ministerstwo przypomina, że egzamin dojrzałości można zdawać w jakiejkolwiek postaci najwyżej trzy razy.

Ministerstwo niejednokrotnie w wypadkach wyjątkowych zezwalało na zdawanie egzaminu dojrzałości ponad przewidzianą normę. Wobec tego, że rozporządzenie Pana Ministra z dnia 25 sierpnia 1928 roku Nr. O. Prez.-5412/28, (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 10 203 z 25/VIII 1928 roku) upoważniło Kuratorja do ostatecznego załatwienia wszelkich spraw uczniowskich, przeto i sprawę decyzji dopuszczenia do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości ponad normę pozostawia Ministerstwo kompetencji Kuratorjów.

Dyrektor Departamentu

(—) **W. Żłobicki.**

Otrzymują:

Kuratorja Okręgów Szkolnych,

Śląski Urząd Wojewódzki Wydział Ośw. Publ.

91.

BIBLJOGRAFJA.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

Warszawa,
dnia 3 sierpnia 1929 roku

Nr. II-14249/29.

Wydawnictwo „Bogowie i ludzie w sztuce greckiej i rzymskiej“.

Ministerstwo zatwierdziło do użytku szkolnego „Bogowie i ludzie w sztuce greckiej i rzymskiej“, Stefan Cybulski—zeszyt pierwszy.

W związku z powyższem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaleca dyrekcjom szkół

średnich ogólnokształcących nabyć wymienioną pracę prof. Cybulskiego i posiłkować się nią, jako środkiem naukowym, przy nauczaniu historji powszechnej i filologji klasycznej.

Za Dyrektora Departamentu

(—) **I. Dzierżyński**

Naczelnik Wydziału.

Otrzymują:

1. Kuratorja Okręgów Szkolnych,
2. Śląski Urząd Wojewódzki,
3. Liceum Krzemienieckie.

Kuratorjum
Okręgu Szkolnego Poleskiego
w Brześciu n/B.

Dnia 9 sierpnia 1929 r.

Nr. 0-12555/29.

Do wiadomości

i stosowania się.

Naczelnik Wydziału

(—) **J. Wilk.**

Otrzymują:

Dyrekcje szkół średnich państwowych i prywatnych.

92.

Kuratorjum
Okręgu Szkolnego Poleskiego
w Brześciu n/B.

Dnia 20 września 1929 roku

Nr. 15581/29.

W ślad okólnika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 5 września 1929 roku za

№ 23123 Kuratorjum zawiadamia, że dnia 10 b. m. wyjdzie z druku, nakładem Komitetu Centralnego Obchodu 150-cio letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, broszura o Pułaskim pióra Dr. Aleksandra Wilkoszewskiego w cenie prawdopodobnie 1 zł.

W związku z powyższem, Kuratorjum zaleca wzięcie w komis wymienionej broszury dla szkół, celem rozsprzedania między nauczycielstwo i młodzież.

Zamówienia należy kierować do Centralnego Komitetu Obchodu według adresu: Warszawa, Foksal 17 m. 15 (telefon 438-36).

Za Kuratora Okręgu Szkolnego

(—) **J. Bobka**

Naczelnik Wydziału

Otrzymują:

Dyrekcje Gimnazjów Państwowych i Prywatnych
Inspektorzy Szkolni
Dyrekcja Państwowego Semin. Naucz. w Prużanie
Kierownictwo Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Drohiczynie.
Dyrekcje Szkół Zawodowych.

93.

1. Książnica — Atlas wykonała w swoich zakładach kartograficznych:

a) E. Romera: Wyspy Brytyjskie — podklejone na płótnie — zł. 36.

b) E. Romera: Francja, podklejona na płótnie — zł. 36.

c) E. Romera: Mapa topograficzna, komunikacyjna i administracyjna Polski . . . . . . — zł. —

94.

NOWE PODRĘCZNIKI

Dla nauczycieli:

Claparède E. **Szkoła na miarę.** Zagadnienie dostosowania nauki do uzdolnień uczniów. Przekład dr. Ziembińskiego. Cena zł. 1.80

Green G. H. **Psychanaliza w szkole.** Teoretyczne sposoby analizy i poznania dzieci szkolnych i praktyczne sposoby oddziaływania na nie. Cena zł. 8.—

Mścisz M. **Zarys metodyki geografji.** Podręcznik dla nauczycieli szkół powszechnych i w seminarjach. Cena zł. 8.—

— **Zarys metodyki geografji.** Wydanie dla geografów-nauczycieli szkół średnich i dla wyższych kursów nauczycielskich. Cena zł. —.—

Pohoska H. **Dydaktyka historji.** Cele, zasady i metody nauczania. Cena zł. 10.—

Dla uczniów:

Arct-Golczewska M. **Botanika na przechadzce.** 208 rysunków roślin na 20 tablicach z tekstem objaśniającym, przejrzanym i uzupełnionym przez dr. J. Kołodziejczyka. Ułożone środowiskami. Cena zł. 6.—

Chołoniewska K. **Gospodarstwo domowe i kuchnia racjonalna.** Dla szkół powszechnych, gospodarczych i zawodowych, opracowany z uwzględnieniem życzeń nauczycielstwa i żądań Min. W. R. i O. P. Cena zł. 5.—

Czysłowski J. i Kowalewski M. **Ćwiczenia samodzielne z fizyki.** Są to zeszyty, zawierające kompletny materjał programowy z pytaniami i miejscem na odpowiedź, wzorami i rysunkami. Zwalniają z dyktowania wykładu i stanowią, po wypełnieniu, pełny kurs fizyki. Zeszyt I. Ćwiczenia wstępne. Cena gr. 90 Zeszyt II. Ciepło. Cena zł. 1.20

Konopnicka M. i Noskowski Z. **Śpiewnik dla dzieci.** Część III. Wybór pieśni na 3 i 4 głosy, ułożył Karol Hławiczka. Cena zł. —.—

Łaganowski. St. **Krajoznawstwo** Podręcznik geografji dla IV-go oddziału szkoły powszechnej i dla kl. I szkoły średniej. Z licznemi rysunkami. Wyd, 2-gie. Cena zł. 2.20

Mścisz M. **Geografia dla kl. IV szkół powszechnych.** Opracowana ściśle podług programu, z uwzględnieniem ostatnich wymagań metodyki. Nadaje się i dla kl. I-ej gimnazjalnej. Z rysunkami i mapami. Cena zł. 3.—

Szober St. i Nowicki. W. **Ćwiczenia językowe w szkole powszechnej.** Gramatyka, styl i pisownia. Zeszyt 1, 2-gi rok nauczania Metoda przydyskutowana na zjazdach Nauczycielstwa i wypróbowana w kilkudziesięciu szkołach z doskonałemi rezultatami. 38 obrazków i 2 tablice kolorowe zachęcają ucznia i stanowią świetny materjał do pracy. Książka ucznia. Cena zł. 3.—

— — Też same **Ćwiczenia językowe** ze wskazówkami metodycznemi, jako książka nauczyciela, ogromnie ułatwiająca wykład. Cena zł. 3.—

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

DZIECKO POLESKIE

przez Jadwigę Siedlecką.

(KONKURS
KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO POLESKIEGO).

I.

Opowiem, jak mi się odsłoniła dusza poleskiego dziecka.

Nie dam sobie widocznie rady w tym roku z Grzegorzem S.

Wąskie czoło, tępe spojrzenie, ruchy nieopanowane... Już się nauczył kształtu litery—znów jej kompletnie zapomniał. Nazwę głoski zna — widzę, że nie pojmuje, do czego owa głoska ma służyć, gdy ją w innem miejscu kartki elementarza odnajdzie. Błądzi po stronicach „przerobionych" z całą klasą, jak w dziewiczym lesie. Gdy inni oddawna zrobili odkrycie, że litery układają się w coraz nowe kombinacje o określonem znaczeniu, zdobycz ta wiedzy jest mu zupełnie obca. „Dlaczego?" pytam siebie. Może dlatego że nie mówi w domu po polsku? Może nie rozumie wyrazów?... Jest początek jego pierwszego roku szkolnego, daleki jeszcze czas otrzymania odpowiedzi po polsku w pełnych zdaniach. Jeszcze dotąd Michał S. w pierwszej ławce zakrywa oczy rękami i chowa głowę pod pulpit, gdy go pytam, jak się nazywa. Jeżeli zacznę pytać owego Grzegorza S. bardziej natarczywie, co rozumie, a czego nie (gdybym nawet użyła najbardziej „naprowadzających" pytań)

—zatnie się i odpowiadać będzie na wszystko „ne znaju", (perseweracja w formie rozpaczliwej...) Znam wasze sposoby, dzikusy!

„Niech pani spróbuje czasem zgłoskowania z dziećmi", brzmi rada doświadczeńszego pedagoga. Próbuję. „To będzie zabawa w zagadki, uważajcie dzieci",--piękne napisane l figuruje 5 razy zrzędu na tablicy. Dopisuję do każdego kolejno a, e, o, u, i z prawej strony. Dzieci czytają, „zgadują". Ścieram samogłoski, piszę nowe z lewej strony owych l. Nowe zagadki i zgadywania. Dzieci się bawią w ciągu dziesięciu minut bardzo dobrze, — no nie jak na odpuście, ale prawie... Dosyć na dzisiaj.

Patrzę na Grzegorza S., ten drgnie. Oczy obce, dalekie.

Jutro nowe kombinacje, M. lub R. pójdzie na scenę. Bez skutku dla Grzegorza S., choć dzieciom innym bardzo pomogło jednak owo przestarzałe zgłoskowanie. Wreszcie po kilku zabawach w zagádki, a raczej nagle, wpośrodku zabawy, Grzegorz S. dostaje napadu szału. Pada na ziemię, cisnąc elementarz do piersi, skacze na ławkę, nurkuje pod pulpit, śmieje się i tańczy.

„Co ci jest?", dosyć ostro tamuję ten wybuch, biorąc dziecko za ramię.

„To, proszę pani, jest „rama", a to „Olo", a to „lato", a to „ule", krzyczy mi w samą twarz, wskazując wyrazy w elementarzu, „teraz już wszystko przeczytam."

Szał radości wewnętrznej trwał do końca lekcji, umitygowany w przejawach; elementarz jednak, przyciśnięty na stałe, zda się do serca, powędrował do domu.

Czytasz już, Grzegorzu S.—ale pisanie twoje czy doczeka się równie gorącego objawienia?

II

„Nie wieźcie bat'ko doktora, kiedy umrze ta, będzie druga"... mówi spokojnym głosem sąsiad szkoły, prosząc

mię o przybycie do łóżka położnicy-bratowej, co się męczy już trzeci dzień.

— Ja nie mam prawa leczenia, nie jestem fachową pielęgniarką—nie pójdę. Tak zapewne należy odpowiedzieć. Mamy Kasy Chorych, pomoc lekarską zorganizowaną dla ludności. Inne czasy, niż dawniej.

Ale cóż? Umrzeć ma ta młodziutka Anna, co słuchała u mnie śpiewu dzieci kilka dni temu?

Co tam! Radując cienie owe dalekie, — ciotek, idę.

Nie dam jej w ręce brudnej baby, nie dam wyczyniać z nią zabiegów nie do opisania, praktykowanych zazwyczaj — przecie i to zasługa.

Przytem, znam się jednak trochę. Dawne czasy, praca w ambulatorjum pod kierunkiem lekarza-społecznika, jedna z tych, które zasypał kolos—Rosja. Tak mi się to majaczy w „swobodnem kojarzeniu“, po drodze do chaty Anny.

Jednak wyżyje, jednak da radę. Trzeba tylko spokoju, usunąć wyjące awansem baby i nie odchodzić. Słowo „aseptyka“ jest w danej okoliczności śmieszne,—ten brud powinienby być w 100% śmiertelny, — jednak mam 114 dzieci w szkole... No, tak, nie odchodzić i niech natura pokaże, co umie.

7 godzin?! Byłam tu 7 godzin? Już wieczór?..

Nowa Mania, czy Ania leży w nieckach na piecu. Mama Anna żyje...

A naprzeciw tego łóżka—barłogu i tej części chaty, gdzie się to wszystko odbyło, na ławie pod oknem, stała między innemi dziećmi jeszcze jedna Anna, jedna z najmniejszych z oddziału I-go. Stała i patrzyła, jak urzeczona. Kazałam dzieci po przyjściu swojem do chaty usunąć. Odeszły, choć wyraźnie widziałam na twarzach obecnych zdziwienie, że się wogóle niemi zajmuję. „Pańskie wydumki“,—no, tak. A po upływie pół godziny znów były tam, była i Ania — do końca.

Po skończonej „okazji“ migrena 1-ej klasy, bo przecie

widowisko przychodzenia na świat istoty ludzkiej, oglądane po raz pierwszy, nie mija bez wrażenia.

I dokucza ciągle myśl, że jakże dziwaczne są roztrząsania o sposobach racjonalnego uświadamiania dzieci, gdy przecie tak znaczna ich część... Natrętna myśl, myśl wykolejeńca. Niema odpowiedzi... Co tu stanowi granicę? Dlaczego jest tak? Jakże ma być?

A głowa boli szalenie.

Przykro mi, że jutro w klasie zobaczę Anię. Nie wiem, jak się zachowam, przykro mi, że wogóle nie wiem, jak się zachować należy wobec niej, czy wobec dziecka o innej psychice.

Ania patrzy spokojnie, jak zawsze, bystremi oczkami, podobnemi do oczu myszy. Obca jeszcze, nieśmiała. Mamy początek zimy jej pierwszego roku szkolnego. Przyszła do mego stolika i podaje ołówek do zaostrzenia, jak zawsze.

A potem wyciąga małą, chudą rączkę i gładzi rękaw mojej sukni, coraz śmielej i mocniej. Szuka mego wzroku przyjaznym wzrokiem, wzrokiem człowieka równego.

Nie mogę mówić, nie mogę jej popieścić.

Oddaję ołówek zaostrzony.

III.

Spaliły się zabudowania gospodarcze 2 chat.

Cicha, zimowa północ. Morze ognia w oknach szkoły. Dzwon na trwogę, tłum ludzi. Zapóźno na ratunek, trzeba ocalić sąsiednie zabudowania. Obrzucają je grubo śniegiem, puszystą warstwą po szczyty opłotków leżącym dokoła. Spaliła się słoma dachu. Wiązania drewniane są teraz różowo-złote, we wnętrzu budynków widać różowo złote szkielety wozów, sieczkarni. A ta nieforemna, gorejąca bryła, to owce. Tam dalej—krowy. Spaliło się około 30 sztuk dobytku.

Poleska zemsta. Porachunki sąsiedzkie. Śledztwo, policja... Ejże, szukaj wiatru w polu!

Wszystkie dzieci rozmawiają nazajutrz w szkole o wypadku. Było podpalenie napewno.

Podpalaczem jest S. Dyńka, mówi vox populi.

Świadczyli przeciw niemu owi sąsiedzi w sądzie. Sprawa była o przyznanie alimentów uwiedzionej służącej. Opowiadano mi o tem dokładnie jeszcze w nocy, na pogorzelisku. Dzieci rozprawiają tu z niemniejszą świadomością rzeczy, niż informujące mię kumoszki. Ogólny zachwyt wzbudza, niestety, technika podpalenia.

„Tyle było śniegu, nikomu więcej nie groziło niebezpieczeństwo. To chitryj!..“

A dzieci domniemanego podpalacza i obu poszkodowanych chodzą do tego samego oddziału—1-go.

Tatjana B. jest biedna, pożar ów, to krach zupełny fortuny ojca. Sparzyła mocno nogę, nie przyjdzie, aż wyzdrowieje.

Wasyl B., syn gospodarza bogacza, arystokraty wsi, dzisiaj, jak zawsze, wzorowy, cichy, zrównoważony. Obojętnością i dobrem ułożeniem pokrywa smutek, „żeby się wrogi nie cieszyły“. A może i trochę dumy, że jest, bądź co bądź, bohaterem dnia!

A Jan S. mały, głupiutki blondynek, jeden z najmniejszych i najniklejszych w klasie, dla którego ocean mądrości oddziału I-go pozostanie napewno w tym roku szkolnym niezbadanym,—siedzi cichutko i też nadzwyczaj obojętnie słucha opowiadań towarzyszy. A może i on jest dumny z tak zręcznego ojca-podpalacza? Być może, a raczej nie...

Ostrzę ołówki. Jan S. nie dał ołówka.

„Patrz, jak bazgrzesz“, mówię, oglądając jego zeszyt. Ostrzę ołówek bazgracza przy jego ławce.

Nie przynosi ołówka nazajutrz, nie prosi o kredki kolorowe do ilustrowania „obrazów liczbowych“.

Pozatem jest obojętny, zwykły.

Obserwuję go ukradkiem.

Tak trwa do najbliższej po pożarze niedzieli.

Sensacja. Ojciec Jana S., rzekomy podpalacz, choć śledztwo niczego nie dowiodło, prosił księdza prawosławnego o pozwolenie dokonania publicznej przysięgi w cerkwi, że nie on jest winien pożarowi, „by mu ludzie przestali ćwierkać w oczy“. I przysiągł uroczyście w czasie nabożeństwa.

„Grzech na niego teraz mówić”, upewniają mię moje przyjaciółki—kumoszki. I z równym impetem oskarżenie publiczne zwraca się w stronę innego obywatela Lachowiec, który, jeżeli nie tę, to wiele innych ciemnych spraw ma na sumieniu.

W poniedziałek oczy Janka S. są nadmiernie wzbudzone, z niecierpliwością czeka na ukończenie modlitwy, na rozpoczęcie lekcji. Pewnym krokiem podchodzi do mnie, podając mi ołówek.

„Proszę pani zatemperować (potyka się trochę na tem słowie) ołówek i dać mi kredkę“.

IV.

Nareszcie przyszedł do klasy Wasyl B.

Początek grudnia. Był dotąd podobno chory.

— Boi się szkoły, mówi matka. Oswaja się jednak dość łatwo, głównie obietnicą, że będzie mógł rysować.

Patrzę uważnie na nowego przybysza. Mój Boże, degenerat, jednostka bezwzględnie nienormalna. Cóż za kształt głowy, brzucha, jakie ręce... Odwłok pająka, macki głowonoga. Co za uzębienie! Właśnie dokładny obraz tego, jakiem być nie powinno. Kaszle. Cerę ma zieloną. Nie będzie z niego pociechy, mówi mi tępe uderzenie w sercu... Jakże jest rozbrajający swoją brzydotą.

Zapewne ma gruźlicę. Przecie tu wszyscy właściwie powinni mieć gruźlicę. Bagno dookoła wsi. Chaty nigdy nie wietrzone. Nogi wiecznie mokre w łapciach. Odżywianie... —nie mówcie słów: „witamina“, „wartość odżywcza“ i t.p., bo w stosunku do codziennej rzeczywistości strawy dziecka poleskiego—są one równie niestosowne,jak fortepian w stajni. To też umierają na ową gruźlicę całe rodziny. Umrze i Wasyl B., to kwestja czasu tylko.

Chodził do szkoły przez tydzień. Namiętnie wpatrywał się w zawartość obszernego pudełka — piórnika „pani“. Znowu chory, nie przychodzi.

Spotkałam Wasyla B. raz jeszcze wiosny następnej, w sklepie miejscowego kupca—żyda. Matka przywlokła chłopca—szkielet, powleczony zieloną skórą, dyszący ostatkiem płuc, by mu matka owego kupca zaaplikowała bańki, jedyny, lecz uniwersalny zabieg lekarski, uznany przez całą ludność Lachowiec.

Delikatnie nadmieniam, że bańki są zbyteczne—daremna strata pieniędzy. Wzgląd na niepotrzebne udręki dla dziecka (rzecz stawiania baniek dzieje się ręką, która trudu nie żałuje, a umiejętnością nie grzeszy) nie ma tu należytej wagi.

„Czegobyś chciał, Wasylku, pytam, dać ci cukierka?“

„Choczu bumahy i kredku“, mówi zdyszanym szeptem“

Obiecałam, że przyślę mu je, byle matka przyszła do szkoły. Przywlókł się sam i w drżące palce położyłam mu garść krótkich (wnet wakacje) ołówków kolorowych, jak się składa wiązankę polnych kwiatów na wieko wiejskiej trumny. Umarł w kilka dni potem, trzymając kredki te i papier w ręku.

Gdy w pół roku potem umierał na zapalenie płuc Paweł S.—do samej chwili śmierci wołał, a w końcu szeptał: „szkoła, jołka“ (drzewko, choinka) — o czem kolejno mówili mi spotkani przypadkowo na drogach wsi rodzice.

Czy miałabym z temi dziećmi, gdyby żyły, podobny

„kram“ z przymusem szkolnym, jak z wielu ich towarzyszami?..

V.

„Masz już 7 dni opuszczonych, chcesz „na karę“?, zapowiadam groźnie Mikołajowi B. II (jedno nazwisko obsługuje $^1/_4$ wsi, więc dzieci nieraz mają w szkole numerację rzymską), patrząc na jego „głowę w kształcie siodła“.

„Strzeż się człowieka z głową w kształcie siodła“ mówił“ Ossendowskiemu („Przez kraj zwierząt, bogów i ludzi“) jakiś czarodziej azjatycki. I człowiek ów okazał się w dalszym toku opowiadania — potworem okrucieństwa.

Mikołaj B. II ma taką głowę, skutek dobrze wypielęgnowanej krzywicy, ale narazie żadnych oznak niepokojących. Obawiam się jednak, że inteligencji jego, przyprowadzonej do skali psycho-metrycznej Bineta (tu mi się zawsze, a mimowoli przypomina mierzenie koni w stadninie) zostanie przyznana bardzo mała ilość półroczy. Trudno, Lachowce, to nie Paryż.

„On, proszę pani, „gladzi dziecko“, mówi rezolutnie Aleksy B., jeden z patentowanych utrapieńców.

— Mówi się „pilnuje dziecka“, ale przecież na dwie godziny do klasy przyjść trzeba, odrzucam mniej stanowczo.

Mikołaj B. przychodzi na drugi dzień. Odrabia rachunki. W czasie przerwy przychodzi ze łzami do mnie.

„Sierotka“, proszę pani.— Co?„Sierotka sama“.

Badanie wydobywa wystękaną w ułamkach zdań w polsko-miejscowym „piggin'ie“ prawdę, że rodźice Mikołaja B. II wzięli na wychowanie sierotkę $1^1/_2$ roczną z tej chaty w Zachodach, gdzie wszyscy inni mieszkańcy zmarli na suchoty. I on jest właśnie tej sierotki wychowawcą, ile że w jego chacie tkanie, roboty wiosenne, oraz pasenie bydła ma iść przecie zwykłym trybem.

Sierotkę? na wychowanie? Śledztwo dalsze, prowadzone poza obrębem szkoły, potwierdza jednak ten niesamowity wypadek. A ja? — ano, zaczekam chyba, aż sierotka podrośnie. Tem gorzej dla skali psycho-metrycznej.

VI.

Mikołaj i Stefan D. nie są krewnymi. Mają jednakowe nazwiska, jak to się tutaj trafia wielokrotnie. Siedzą w jednej ławce. Niepodobni do siebie. Stanowią jednak dodatnie, dopełniające się nawzajem typy o zaczątkach rozwoju nieprzeciętnej inteligencji.

Stefan D., wątły blondynek, o żywych, a łagodnych oczach, wibrujący, jak struna, ku każdemu, nowo-otrzymanemu wrażeniu. Opanował materjał naukowy II oddziału bez żadnego trudu. „Tato mi pomaga". Ha, może to więc zasługa owego taty.

Stefan D. jest dzieckiem prawdziwem, dziecinnem. Wesołość i ufność, jakże rzadkie to cechy moich uczniów. Był długo chory, ale wrócił przecie na swoje miejsce w klasie, z buzią, „jak opłatek". Oznajmił mi z powagą, że nie umarł i że umie elementarz do tej samej kartki, co wszyscy. Słucham go dość obojętnie, bo czyżbym chciała okazać, jak bardzo go lubię, tak nie po nauczycielsku, niepedagogicznie?

Siedzi Stefan S. na parapecie ganku, jak wróbel i opowiada, że bociany wróciły.

„Do naszego gniazda, proszę pani, 3 wróciły! Boćianica i dwa bociany. I tak się strasznie biły oba. Całe były we krwi".

„Trzeba szanować cudze gniazdo", powiadam lekko, by ominąć ewentualność zdradliwej dysputy o tak palącej kwestji społecznej. „Poco się pchał do cudzego gniazda?".

„To młody, proszę pani, to było jego gniazdo, a on myślał, że teraz tak będzie, jak w przeszłym roku, odpo-

wiada Stefan, przenosząc teren rozmowy na niemniej palące zagadnienie życia. „Ale A. położył mu koło na swoim dachu i on już tam teraz siedzi".

— Sam siedzi? pytam, zainteresowana losem młodocianego przedstawiciela bocianiego rodu, obdarzonego tak wyjątkową pamięcią.

— Nie, proszę pani, ożenił się już, mówi Stefan z prawdziwą sympatją dla bociana w głosie i zrywa się, by pobiec ku jakiemuś widowisku na drodze, skupiającemu gromadkę jego towarzyszy.

* * *

Mikołaj D. jest zawsze poważny. Jest, zdaje mi się, dostatecznie odżywiany (doprawdy!) Cera zdrowa, okrągłość buzi, ospałość oczu, pełne, wypukłe zmysłowo wargi, mówią mi, że rośnie, wiejski pożeracz serc niewieścich, niedbały a pewny powodzenia. Dziś już spojrzenia z ławek' gdzie siedzą dziewczynki... Nie mylę się chyba.

Jan D., starszy brat Mikołaja, twierdzi stanowczo, że Mikołaj jest głupi w klasie, a w domu "czort" i chce mię napełnić najgorszemi przeczuciami co do przyszłości brata. Mikołaj milczy spokojnie.

Nauka idzie dość tępo, bez zapału, ale nie bezskutecznie — z przebłyskami nagłego, lecz nietrwałego zainteresowania. Niezupełnie jasno widzę indywidualność ucznia, i przypatruję mu się uważnie, jak zawikłanemu rebusowi.

— Dlaczego Ania P. nie zdejmie chustki? W chustkach siedzieć w klasie niewolno".

Spuszcza głowę i chustki nie zdejmuje. Na wyraźny rozkaz, ociągając się, ukazuje z pod chustki ostrzyżoną głowinę.

Wybuch śmiechu w klasie.

No tak. Trzeba mieć mysi ogon podejrzanej czystości przy głowie, obwiązany u dołu możliwie najdłuższą o jask-

rawej barwie szmatką. Należy myć ową „hyrę“ (włosy) w kwasie chlebowym (sic!) Ale uciąć—nigdy! Nawet wobec niebezpieczeństwa kołtuna, brr, który zwykle stanowi wynik dłuższej gorączkowej choroby... „Diwka stryżena“—hańba! Zapytuje miejscowa piosenka:

„Czomu w tebe kosa kusa?

„Mene chłopci napoiły,

„Meni kosu pidkroiły!“

Ania P. ostrzyżona! Ano, jest tak mała, że jej rodzice zdecydowali się chyba na tę operację, jako nie przynoszącą ujmy istocie rodzaju jeszcze tak bardzo nijakiego.

Lecz śmiech brzmi w klasie. Ania P. jest przybita...

Nim zdążyłam pohamować wybuch niewczesnej wesołości uczniów, Mikołaj D. zwraca się z groźnym wzrokiem w stronę dziewczynek i rzecze basem:

— Dziwne, dziwne! To lepiej się kołtuna we włosach doczekać, niż mieć czystą głowę? przecie to zdrowo mieć włosy ostrzyżone!

Klasa milknie.

Takiś to hygjenista, mój mały!

Ejże, jest przecie postęp w ludzkości.

Cena prenumeraty rocznej Dziennika Urzędowego 7.50 zł.

Adres Redakcji i Administracji Brześć n/B. — Kuratorjum.

Wszelką korespondencję i prace przeznaczone dla „Części nieurzędowej" Dziennika, prosimy nadsyłać bezpośrednio pod adresem: Państwowe Kursy Nauczycielskie w Brześciu n/B., ul. Krzywa 88.

Tłoczono w drukarni **Literackiej** w Brześciu nad Bugiem z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego.